



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

MARZEC 2024

Nr 3 (235)

WIELKI POST



dobrowolna ofiara

Czas na ludzi sumienia



W ostatnim czasie mieliśmy serię groźnie brzmiących wypowiedzi ministrów nowego rządu. Minister ds. równości, Katarzyna Kotula, zapewniała: *Możemy dzisiaj obiecać, że tam gdzie w samorządzie będzie rządziła Lewica – w województwie, w powiecie, w mieście, w*

gminie, na pewno nie będzie np. klauzuli sumienia. Z kolei minister zdrowia, Izabela Leszczyńska, mówiła: *W nowych przepisach nie będzie klauzuli sumienia. Tzn. będzie, ale w taki sposób, że dyrektor szpitala nie będzie się mógł powołać się na klauzulę sumienia.* Oczywiście, w obu przypadkach chodzi o odebranie prawa lekarzowi do klauzuli sumienia, gdy zostanie poproszony o - eufemistycznie nazwane - „terminację ciąży”.

Warto przypomnieć czym jest klauzula sumienia. Jest ona zdefiniowana w art. 39. Ustawy o zawodzie lekarza i lekarza

dentysty z 5 grudnia 1996: *Lekarz może powstrzymać się od wykonania świadczeń zdrowotnych niezgodnych z jego sumieniem, z zastrzeżeniem art. 30 (przypadki konieczności udzielenia pomocy w przypadku zagrożenia życia), z tym że ma obowiązek odnotować ten fakt w dokumentacji medycznej.*

W naturalny sposób przypominają się tutaj wezwania św. Jana Pawła II z jego przemówienia w Skoczowie w 1995 r. Wtedy wołał o ludzi sumienia. Jego apel był zresztą często przypomniany. W kontekście wcześniej wspomnianych wypowiedzi nowych ministrów wyjątkowo aktualnie brzmią Jego słowa sprzed blisko 30 lat: *Wbrew pozorom, praw sumienia trzeba bronić także dzisiaj. Pod hasłami tolerancji, w życiu publicznym i w środkach masowego przekazu szerzy się nieraz wielka, może coraz większa nietolerancja. Odczuwają to boleśnie ludzie wierzący. Zauważa się tendencje do spychania ich na margines życia społecznego, ośmiesza się i wyszydza to, co dla nich stanowi nieraz największą świętość. Te formy powracającej dyskryminacji budzą niepokój i muszą dawać wiele do myślenia.*

W numerze przeczytasz:

Praktycznie o modlitwie

Ks. Z. Kapański

Kto daje z siebie wszystko

Diakon Jan Ogrodzki

3

5

List ze Lwowa

Wieczory dla narzeczonych

FORMACJA

6

8

9

Świadectwo Grupy RR Wrocław 15

Dziękuję Bogu i Samarytanom

W. Bobrowski

Kalendarium Polskie

Ogłoszenia

16

18

8, 19, 20

Jak to możliwe, że pod hasłem tolerancji promuje się nietolerancję? Nie wystarczy stwierdzić, że ci, którzy nie uznają prawa do klauzuli sumienia, którzy ograniczają wolność innego człowieka w sposób świadomy i cyniczny, stosują tzw. zasadę podwójnych standardów, czyli „ja mam prawo być wolnym człowiekiem a ty nie”. Problem jest głębszy, bo dotyczy kwestii źródła prawa, norm, według których człowiek kieruje się i ocenia swoje działania.

Dla ludzi wierzących Bóg jest źródłem prawa i moralności. Bóg dał człowiekowi podstawowe zasady moralne w Dekalogu na Synaju lub umożliwił mu poznanie ich w swoim sumieniu jako Prawa naturalnego. Ludzie wierzący kierują się tym prawem w swoich wyborach i działaniach. Natomiast w mentalności liberalnej to człowiek sam ustala sobie prawa i normy. Źródłem norm i zasad są po prostu ludzkie uczucia, nic więcej. Tak to opisuje często cytowany przeze mnie Yuval Harrari, w książce „Homo Deus. Krótka historia przyszłości”: *Jeśli w ogóle wierzę w Boga, to ta wiara jest moim wyborem. Jeśli moje wewnętrzne ja każe mi wierzyć w Boga - w to wierzę. Wierzę, ponieważ czuję obecność Boga i serce mi mówi, że on jest. Ale jeśli nie będę już czuć obecności Boga, a serce nagle powie mi, że jego nie ma- przestanę wierzyć. Tak czy owak, prawdziwym źródłem władzy są odczucia. Dlatego nawet gdy mówię, że wierzę w Boga, tak naprawdę dużo większą wiarę pokładam we własnym głosie wewnętrznym.*

W mentalności liberalnej to co uzna się za prawdę na podstawie swoich własnych odczuć nie podlega dyskusji i nikt nie może tego kwestionować. Co więcej. Dla liberała to, co on sam uznał subiektywnie za normę, obowiązuje nie tylko jego samego, ale i wszystkich wokół. I w jego mniemaniu wcale to nie wyklucza bycia tolerancyjnym!

To widać szczególnie w ostatnich debatach o zmianie płci. Dla nas, ludzi wychowanych w duchu chrześcijaństwa, płeć człowieka jest obiektywnie określona i nie zależy od jego woli. W liberalizmie mimo, że ktoś jest mężczyzną, ale czuje się kobietą, odrzuca jakiegokolwiek obiektywne kryteria oceny płci, a tylko jego uczucia stają się normą i wszyscy muszą to zaakceptować. Zamyka się to w zasadzie: „Ja jestem tolerancyjny. Ty możesz być, kim chcesz i ja to uszanuję, ale nie kwestionuj moich uczuć, które mnie określają, kim jestem”.

Czy uda się zatrzymać to szaleństwo?

Receptą może być praca nad kształtowaniem prawego sumienia. Bo sumienie jest – jak to ujął Sobór Watykański II w dokumencie *Gaudium et spes* – sanktuarium Boga w człowieku: *W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny, i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra a unikania zła, rozbrzmiewa we wnętrzu człowieka - Czyń to, tamtego unikaj. Człowiek bowiem ma w sercu wpisane przez Boga prawo; posłuszeństwo temu prawu stanowi właśnie o jego godności, i według niego on sam będzie osądzony. Dzięki sumieniu w niezwykły sposób ujawnia się to prawo, które wypełnia się w miłości do Boga i bliźniego. Przez wierność sumieniu chrześcijanie łączą się z innymi ludźmi w celu poszukiwania prawdy i rozwiązywania w prawdzie tak wielu problemów moralnych, które powstają zarówno w życiu jednostek, jak i we wspólnym życiu społecznym. Im bardziej więc bierze górę prawe sumienie, tym bardziej osoby i grupy odstępują od ślepej samowoli i starają się dostosować do obiektywnych norm moralnych.*

Ks. Jerzy Limanówka
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Praktycznie o modlitwie dla przeciętnych ludzi

Wielu doświadczonych teologów powiada, że najlepszą praktyką jest dobra teoria. „Dobra” to znaczy użyteczna, łatwa do zastosowania, zrozumiała dla każdego. Oczywiście, możemy słuchać czy czytać zapiski ludzi doświadczonych, takich, „po których widać życie modlitwy”, ale to będzie relacja opisująca ich doświadczenia, ich codzienność, która nigdy nie będzie naszą. Okazuje się, że „dobra teoria” ma dwa oblicza: nauka Kościoła i dziecięca prostota odkrywana przez mistrzów duchowości.

Katechizm Kościoła

W Katechizmie Kościoła Katolickiego, w fragmentach ponumerowanych 2697-2699 czytamy:

Modlitwa jest życiem nowego serca. Powinna ożywiać nas w każdej chwili. Tymczasem zapominamy o Tym, który jest naszym Życiem i naszym Wszystkim. Dlatego więc mistrzowie życia duchowego, zgodnie z tradycją ksiąg Powtórzonego Prawa i Proroków, kładą nacisk na modlitwę jako "pamięć o Bogu", częste budzenie "pamięci serca": "Trzeba przypominać sobie o Bogu częściej, niż oddychamy". Nie można jednak modlić się "w każdym czasie", jeśli pragnąc takiej modlitwy, nie modlimy się w pewnych chwilach: są to szczególne momenty modlitwy chrześcijańskiej, jeśli chodzi o intensywność i trwanie.

Tradycja Kościoła proponuje wiernym pewien rytm modlitwy, mający podtrzymywać modlitwę nieustanną. Niektóre z nich są codzienne: modlitwa poranna i wieczorna, przed jedzeniem i po jedzeniu, Liturgia Godzin. Niedziela, skupiona wokół Eucharystii, jest uświęcana przede wszystkim przez modlitwę. Cykl roku liturgicznego i jego wielkie święta są podstawowym rytmem życia modlitewnego chrześcijan.

Pan prowadzi każdą osobę drogami i sposobami, zgodnymi z Jego upodobaniem. Każdy wierny odpowiada Mu zgodnie z postanowieniem swojego serca i osobistą formą swojej modlitwy. Tradycja chrześcijańska zachowała jednak trzy główne formy życia modlitwy: modlitwa ustna, rozmyślanie, kontemplacja. Ich wspólną cechą jest skupienie serca. Ta czujność w zachowywaniu słowa i trwaniu w obecności Boga czyni z tych trzech form intensywne chwile życia modlitwy.

Dziecięca prostota

Ci, którzy tęsknili za osobistym spotkaniem Pana Boga, od pierwszych wieków chrześcijaństwa odchodzili na odosobnienie. Nie jest przypadkiem, że w każdym zakątku, w każdej pustelni, w każdym klasztorze owoce były identyczne. Jeden ze znanych rekolekcjonistów zwykle rzucał pytanie: „Czy ktoś dziecku mówi, w jaki sposób ma zwracać się do rodziców, czy uczy jakichś wyrażań, czy postawy ciała?” Odpowiedź nie była potrzebna, pytanie było retoryczne: w każdym sercu pojawiała się oczywiste stwierdzenie: Dziecko pierwsze słowa, pierwsze zdania kieruje do swych rodziców, do dziadków, bo oni są obok, są najbliżsi, jest przez nich kochane. Człowieka nie trzeba uczyć modlitwy, a jeśli potrzebuje jakichś wskazówek, to, aby przestać kogokolwiek udawać przed Panem Bogiem, by odświeżyć naturalność kontaktu ze Stwórcą.

Brak codziennego kontaktu z Bogiem na modlitwie staje się głównym powodem wszystkich życiowych dramatów, nieszczęść i tragedii ludzkich.
ks. Mieczysław Piotrowski TChr. Miłujcie się! 5/2005/

Tak trzeba się modlić: niekoniecznie głośno, ale zwracać się do Pana Boga z tym, co jest aktualnym przeżyciem, niepokojem, troską. I, tak jak w kontaktach z rodzicami, nie zawsze otrzymujemy natychmiastową odpowiedź, nie zawsze wszystko staje się załatwione, ale mamy pełną świadomość, że jesteśmy wysłuchani, otoczeni troską i nigdy nie zostaniemy sami z jakimkolwiek problemem.

Na tle tego fundamentalnego zdania możemy pytać, po co podsuwa się różne teksty modlitw, czemu niektórzy układają jakieś swoje modlitwy, albo – najważniejsze – czemu Kościół uczy, że istnieją modlitwy najlepsze, stawiane

ponad innymi? Jest oczywiste, że na samym szczycie stawiamy słowa podsunęte przez Samego Zbawiciela, zaczerpnięte z Pisma Świętego czy poznane z uznanych przez Kościół objawień. Jednak nie o słowa chodzi a o ich treść, nic nie przyniosą, nie uporządkują modlitwy wypowiedziane tylko ustami, modlitwy nie są zaklęciami, a ich słowa mają nam sugerować, jak wielbić Stwórcę, jak dziękować, o co prosić i jak przepraszać.

Nie ma się co martwić, trzeba Panu Bogu wszystko polecić. To jest niedoskonałość i pokusa troszczyć się. Trzeba się tylko modlić i mieć nadzieję, że Pan Bóg wszystkiemu zaradzi sposobem, który Jemu jest wiadomy. Opatrzność Boska obmyśla najdrobniejsze szczegóły.
św. Brat Albert

Istota modlitwy

Nie ma żadnej wątpliwości, że Pan Bóg, i tylko On, patrzy najgłębiej w nasze serca, a tylko tam widać prawdę o modlitwie: najlepsza jest najbardziej szczerą, zanoszoną z ufnością niezależnie od mniej czy bardziej udanej formy. To oczywiście nie zwalnia od starania, na niedbałość tu nie ma miejsca. Ale wszyscy dobrze wiemy, że są sytuacje, kiedy słowa nie umiemy poprawnie wypowiedzieć, przygnieceni, obolali, skrzywdzeni. Sama myśl skierowana ku Panu Bogu jest przez Niego przyjęta, taka myśl jest jak zapłakane dziecko wpadające w ramiona Mamy czy Taty, który przytuli i często żadnych słów początkowo nie wypowiada. Potem powoli wszystko wyjaśnia: przypominając słowa z Pisma Świętego, podsyłając kogoś życzliwego albo „organizując” wydarzenia, których przebieg wiele uporządkuje.

Kiedy przeżywacie stany nieufności, wątpliwości, lęku, cierpienia, w sposób szczególny trzeba uciekać się do Pana w modlitwie i znajdować w niej umocnienie i zachętę.
św. Ojciec Pio

Jak czytaliśmy w cytowanym fragmencie KKK, w czasie „dobrym”, „zwykłym” organizujemy sobie modlitwę według wskazań Kościoła, rad spowiednika czy własnych upodobań, by w chwilach trudnych kryzysowych mieć odruch zwracania się ku Zbawcy.

Hierarchia modlitw

Tu bardzo krótko i jednoznacznie: na szczycie wszystkich form czy sposobów modlitwy jest Msza Święta, a obok udział w innych sakramentach świętych. Potem, można by powiedzieć na równi ustawia się lekturę Biblii, adorację i Różaniec. Na pewno ważna jest koronka do Miłosierdzia Bożego czy wskazywana przez św. Jana Pawła II modlitwa o Dary Ducha Świętego. Są modlitwy ważne dla poszczególnych grup osób, dla zakonów i wspólnot, ale szczyt tej hierarchii jest niezmienny.

Zupełnie cudowne jest to, że sama Msza Święta jest tak ogromną wartością samą w sobie, że można być obdarowanym wspaniałą łaską nawet w naszej niedyspozycji, nawet, gdy kapłan jest w stanie grzechu itp.

„Modlitewne” poszukiwania

Warto podtrzymywać „modlitewną ciekawość” słuchając uważnie, czytając dobre artykuły w czasopismach, książki, słuchając konferencji, w których ktoś opowiada o modlitwie: ktoś dobrze przygotowany albo ktoś, kto opowiada o swoich doświadczeniach. To, co przeczytamy albo usłyszymy pozwoli przemyśleć i rozwijać własne życie modlitwy.

Modlitwa jest chlebem i życiem duszy, oddechem serca, spotkaniem z Bogiem. .
św. Ojciec Pio

Z własnego doświadczenia i opowieści ludzi, którzy odwiedzają moją pustelnię na początek polecałbym artykuł przygotowany przez środowisko dominikanów:
<https://info.dominikanie.pl/2014/09/dziesiec-przeszkod-w-modlitwie-2/>

Musi się modlić dusza czysta i piękna, bo inaczej utraciłaby swoją piękność; modlić się musi dusza dążąca do tej czystości, bo inaczej nie doszłaby do niej; modlić się musi dusza dopiero co nawrócona, bo inaczej upadłaby z powrotem; modlić się musi dusza grzeszna, pogrążona w grzechach, aby mogła powstać. I nie ma duszy, która by nie była obowiązana do modlitwy, bo wszelka łaska spływa przez modlitwę.
św. s. Faustyna, Dz. 146.

Ks. Zbigniew Kapłański

Kto daje z siebie wszystko?

Ludzie, kiedy im na czymś bardzo zależy, potrafią dać z siebie wszystko. Bardzo się starają, a wysiłek ich potrafi przekroczyć miarę, jaka się godzi i jakiej oczekuje Bóg. W tradycji Kościoła i języku duszpasterstwa, a nawet w liturgii i tradycyjnej teologii funkcjonuje stwierdzenie, że Boga trzeba „przebłagać” za grzechy, wznieść swój duchowy wysiłek na wyżyny i dać z siebie wszystko, by Bóg odwrócił swój karzący gniew. Tak myśli wielu chrześcijan. A jednak przebłaganie Boga to pojęcie na wskroś starotestamentalne i funkcjonuje wśród nas z powodu pokutującego wciąż dwa tysiące lat po zmartwychwstaniu Chrystusa ducha Starego Testamentu.

W opowiadaniu o Abrahamie w krainie Moria widzimy ojca Izraela, jak postępuje na górę z ciężkim sercem, prowadząc na krwawą ofiarę swego syna, Izaaka. A przecież on miał być dziedzicem Bożej obietnicy, syn wiekowej Sary miał dać początek wielkiemu narodowi. Bóg to obiecał, więc Abraham wierzył i wiedział, że musi być Bogu wierny do końca i bez zastrzeżeń. Patriarcha chciał być posłuszny Bogu do końca. Od Niego miał bowiem wszystko i gotów był z siebie dać wszystko, by być Bogu wiernym. A przecież ofiara z Izaaka to ofiara najwyższa, to więcej niż ofiarowanie samego siebie. I kiedy Abraham gotów jest dać wszystko, wtedy Bóg pohamowuje jego ofiarniczy nóż. Mówi – nie czyń chłopcu krzywdy, pokazuje, że w sprawach ofiar nie człowiek ale Bóg sam sobie wybiera żertwę ofiarną. Dlaczego tak jest? Dlaczego to nie człowiek poświęca się? Po wiekach okaże się to zrozumiałe. Stanie się jasne, że sam człowiek nie jest w stanie poświęcić się, ofiarować, by zrealizowany został Boży plan zbawienia ludzi, który został po raz pierwszy zapowiedziany Abrahamowi.

Istotnie sam Bóg musi wybrać wykonawcę swoich planów zbawienia nas. Tym, który się dla tych planów poświęci, nie jest ani Abraham, ani Izaak, ani nikt z nas, choćby najdoskonalszy. Bowiem jest tylko jedna taka Osoba, która jest gotowa przez swoje życie i śmierć poświęcić się dla nas, by pokonać grzech i szatana, sprawcę grzechu, oraz oczyścić nas aż do czystości serca, byśmy mogli osiąść życie wieczne. Tą Osobą jest Syn Boży, Jezus Chrystus, który stał się człowiekiem i poświęcił się żyjąc wśród naszych grzechów, umierając z ich powodu i zmartwychwstając, byśmy jako ludzie mieli życie z Bogiem. Dla naszego oczyszczenia Jezus zamieszkał z nami przez Eucharystię i przez Ducha Świętego, aby przygotować nas do wieczności i wprowadzić w nią.

Tak więc to Bóg stara się o nas, Jemu bardzo zależy, On daje z siebie wszystko i toczy walkę o nas ze złym duchem, by nas od potępieńczej siły zła ocalić. Walczy o to z wielką determinacją, ponieważ wie, do jak wielkich dóbr Bóg nas przeznaczył. Ojciec Niebieski stworzył nas dla siebie, Jezus gładzi nasz grzech, a Duch Święty uświęca nas, byśmy mogli stać się podobni do Boga i wejść do Jego Królestwa. Dobra, jakie Bóg chce przed nami otworzyć, są dobrami Bożymi, nie ludzkimi. Pan Jezus, zanim umarł na krzyżu i zmartwychwstał, i zanim wylał Ducha przygotowującego nas do świętości, objawił Apostołom i nam, jak wielkie i zapierające dech w piersiach są dobra wieczne, w jakich żyje Bóg i do jakich Bóg nas zaprasza. Kiedy te dobra zostają choć trochę ludziom pokazywane, wrażenie jest powalające i zapierające dech w piersiach. Apostołowie na Taborze tak oniemieli i nie wiedzieli, co mówić. Tak oniemiało w Apokalipsie całe zbawione Niebo, kiedy zobaczyło chwałę Boga.

Do tego właśnie oniemiaenia Bóg nas przygotowuje. Chciał, żebyśmy zapomnieli o przebaczonej nam grzechu, doświadczymy czystości serca i mogli oglądać Boga w Niebie. By ten Boży plan się do nas przybliżył, człowiek naprawdę niczego nie może zrobić sam z siebie. To nie jest jego miara i jego skala możliwości. Ktoś powie, że Bóg takich planów mieć nie może, że człowiek jest do tego za mały i zbyt niedoskonały, a jednak... Bóg ma takie plany...

On je realizuje najpierw przez Syna, by pokonać potężną siłę grzechu. Potem przez Ducha Świętego, by nas oczyszczał i uświęcał aż

do ostatnich naszych dni, a w tych ostatnich dniach Syn znów przyjdzie w chwale, właśnie w takiej chwale, jaką objawił na Taborze, a nawet jeszcze pełniej ją objawi.

Tak więc to nie człowiek a Bóg daje z siebie wszystko, byśmy mogli ostatecznie zamieszkać w Jego chwale. A my mamy Jemu uwierzyć, Jego pokochać i zachwycić się tym, co nam przygotowano. Tego pragnąc z całego serca, tym Jego staraniom się poddać, a nie martwić się, że nie dam rady. Amen

Dk Jan



**Matko Łaskawa,
Zwycięzła- Zwyciężaj**

Lwów, 29.01.2024 r

Lwowska Rodzina Rodzin

Sz. Pan Krzysztof Broniatowski

Prezes Stowarzyszenie Ruchu Apostolskiego

Rodzina Rodzin

Szanowny Krzysztofie z rodziną oraz z szanownym Zarządem!

Kochani przyjaciele z całej Rodziny Rodzin!

...Za Waszą pomoc i otwarte serca zawsze będziemy wdzięczni wszystkim i każdemu...

Znowu i znowu - dziękujemy Panu Bogu za Wasze rodziny, Kapłanów, dobroczyńców, wolontariuszy, Fundację Salvatti i jej przyjaciół, dzięki którym tak wiele naszych rodzin kresowych w tym niezwykłym tragicznym czasie wojny są otoczeni Waszymi modlitwami, wsparciem finansowym i materialnym.

W imieniu Lwowskiej Rodziny Rodzin – wielopokoleniowych rodzin polskich i polskiego pochodzenia oraz naszych Duszpasterzy – znów pragniemy złożyć bardzo serdeczne i szczerze podziękowania za kolejną pomoc materialną i finansową, która dotarła do nas w tym okrutnym czasie wojennym – tak bardzo to jest odczuwalne i tak wysoko cenione – w obliczu wojny, niepokoju, smutku i łez, alarmów, porozdzielanych rodzin, przelęknionych dzieci, niepewności i trwogi, ... codziennych pogrzebów we Lwowie i okolicach – bowiem z naszych zachodnich regionów najwięcej jest na wojnie żołnierzy i ochotników – niby najmniej rakiet, a najwięcej poległych... Mężczyzn – Ojców, Mężów, Synów, Braci ubywa... Rodziny kruszeją.

Wasze szczodre dary w postaci bardzo wartościowych produktów, słodyczy, odzieży dla dzieci i dorosłych, obuwia, ciepłych kocy, kołdry i poduszek, ręczników, środków czystości, pampersów, różnych rzeczy dla domu były odbierane z ogromną radością i prawdziwą wdzięcznością...



Kochani ! My również dzielimy się tym, co od Was mamy !

Po ostatnim dostarczeniu Waszej pomocy, po rozdeleniu rodzinom, przekazaliśmy dla wojska paczki z ciepłymi rzeczami, do których każda rodzina dołożyła od siebie coś, co mogła dać, żeby wesprzeć żołnierzy w okopach w czasie zimy... Również bardzo wiele rannych przywożą do różnych zaniedbanych sanatoriów w okolicach Lwowa – do nich też popłynęła pomoc z Waszych paczek i każda rodzina dodawała od siebie – konfitury, konserwy, jak również pościel, ręczniki, bieliznę męską, ciepłe ubrania, śpiwory, środki czystości... i wszystko, co kto mógł dać od siebie – bo ci ranni często około dwóch lat byli na froncie, bronili nas ...

Wszyscy rozumiemy tu, że musimy dzielić się jeden z drugim, czym możemy, pomagać i wspierać, żeby nie dać się pokonać moskalowi !!!

Już pisaliśmy Wam, że przed Świątami Bożego Narodzenia dzięki Waszej pomocy finansowej zakupiliśmy dla 40 rodzin kołdry, poduszki, ciepłe pledy, komplety pościeli, ręczniki, lampy bezprzewodowe (na wieczory bez prądu), bo okazało się, że właśnie tego rodzinom brakowało...

Dzięki подарowanym przez Was paczkom świątecznym rodziny miały tą ciepłą radość i wielką wiarę w to, że wszyscy jesteśmy jedną wielką katolicką rodziną polską.

Dziękujemy za to, że jesteście naszymi przyjaciółmi i dobroczyńcami, za życzliwe i ofiarne wsparcie, za stałe poczucie przynależności do tej wielkiej Rodziny, którą jest Rodzina Rodzin.

Za to, że jesteście z nami!

To jest dla nas ogromnym darem, bardzo cennym i ważnym...

Niech strumień obfitych łask Bożych i błogosławieństw splywa na Rodzinę Rodzin we wszystkich chwilach życia!

Dziękujemy tysiąckroć ! Bóg Zapłać !

Z ogromnym szacunkiem i wdzięcznością,

Wasi Halinka i Włodzio Wencakowie

z Lwowską Rodziną Rodzin i Duszpasterzami

P.S. Część zdjęć dołączamy...



WIECZORY DLA NARZECZONYCH

OD 11 MARCA 2024 NA ŁAZIENKOWSKIEJ



Z wielką radością informujemy, że planujemy kolejny kurs przygotowujący do sakramentu małżeństwa, który będzie prowadzony w formie wieczorów dla narzeczonych. Wieczory będą prowadzone w Ośrodku Rodziny Rodzin. Animatorami będą małżeństwa z Rodziny Rodzin.

Wieczory dla narzeczonych to cykl 9 spotkań, podczas których osoby zamierzające zawrzeć sakramentalny związek małżeński, zainspirowane przez prowadzące małżeństwo i księdza, mogą ze sobą porozmawiać na istotne dla ich przyszłości tematy, a tym samym lepiej przygotować się do przyjęcia sakramentu. Wieczory dla narzeczonych spełniają wymagania Kościoła w zakresie katechez przedmałżeńskich. Absolwenci kursu otrzymają zaświadczenia potrzebne przy składaniu dokumentów w kancelarii parafialnej przed zawarciem związku małżeńskiego.

Spotkania **odbywać się będą w kolejne poniedziałki** w Ośrodku Duszpasterskim Rodziny Rodzin w Warszawie przy ul. Łazienkowskiej 14, w godzinach 19.00 – 21.30.

Pierwsze spotkanie **11 marca 2024 r.**

Zapisy i informacje:

Michał Rogala, telefonicznie **(+48) 501 155 952** lub mailem: **DLAnarzeczonych@rodzinarodzin.pl**

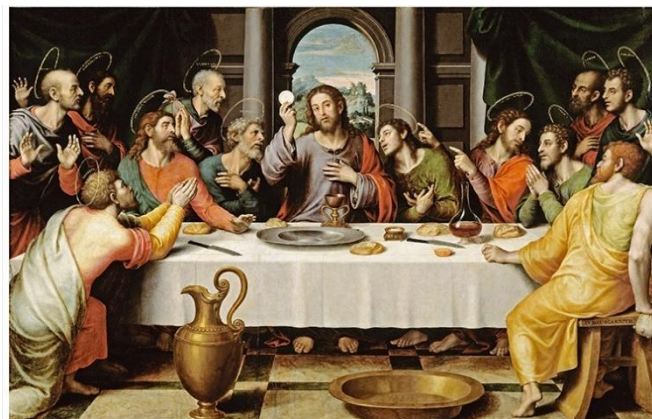
Więcej informacji na temat wieczorów dla narzeczonych na stronie: www.malzenstwo.pl

Marzec - WSPÓLNOTA MODLĄCA SIĘ

*«Panie, naucz nas się modlić,
jak i Jan nauczył swoich uczniów»*

/ Łk 11,1 /

- Wspólnota jest możliwa
- *Bądźcie Kościołem modlącym się!*
- Wraz z Eucharystią rodzi się Kościół
- Jak rozumieć i przeżywać Liturgię Eucharystyczną?
- Liturgia Eucharystyczna z dziećmi
- Liturgia domowa – rodzinna
- Modlitwa indywidualna
- Słuchanie i modlitwa ciszy
- *Panie naucz nas modlić się!*
- Świątowanie Dnia Pańskiego



Vicente Juan Masip, zwany Juan de Juanes "Ostatnia Wieczerza", olej na desce, 1555–1562, Muzeum Prado, Madryt

Czytania



Łk 11,1-4

Modlitwa

¹ Gdy Jezus przebywał w jakimś miejscu na modlitwie i skończył ją, rzekł jeden z uczniów do Niego: «Panie, naucz nas się modlić, jak i Jan nauczył swoich uczniów». ² A On rzekł do nich: «Kiedy się modlicie, mówcie: Ojczy, niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo! ³ Naszego chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień ⁴ i przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto nam zawini; i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie».

Pascha

Łk 22, 7-20 ⁷ Tak nadszedł dzień Przaśników, w którym należało ofiarować Paschę. ⁸ Jezus posłał Piotra i Jana z poleceniem: «Idźcie i przygotujcie nam Paschę, byśmy mogli ją spożyć». ⁹ Oni Go zapytali: «Gdzie chcesz, abyśmy ją przygotowali?» ¹⁰ Odpowiedział im: «Oto gdy wejdziecie do miasta, spotka się z wami człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim do domu, do którego wejdzie, ¹¹ i powiecie gospodarzowi: "Nauczyciel pyta cię: Gdzie jest izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami?" ¹² On wskaże wam salę dużą, usłaną; tam przygotujecie». ¹³ Oni poszli, znaleźli tak, jak im powiedział, i przygotowali Paschę. ¹⁴ A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. ¹⁵ Wtedy rzekł do nich: «Gorąco pragnęłam spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał. ¹⁶ Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym». ¹⁷ Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: «Weźcie go i podzielcie między siebie; ¹⁸ albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże». ¹⁹ Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!» ²⁰ Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: «Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana».



1325 Eucharystia oznacza i urzeczywistnia komunie życia z Bogiem i jedność Ludu Bożego, przez które Kościół jest sobą. Jest ona szczytem działania, przez które Bóg w Chrystusie uświęca świat, a równocześnie szczytem kultu, jaki ludzie w Duchu Świętym oddają Chrystusowi, a przez Niego Ojcu.

1346 Liturgia Eucharystii przebiega według podstawowej struktury, zachowanej przez wieki do naszych czasów. Rozwija się ona w dwóch zasadniczych częściach, które stanowią organiczną jedność:

- zgromadzenie się uczestników, *liturgia słowa* z czytaniem, homilią i modlitwą powszechną;
- *liturgia eucharystyczna*, z przygotowaniem chleba i wina, konsekracją w czasie dziękczynienia i komunii.

Liturgia słowa i liturgia eucharystyczna stanowią razem "jeden akt kultu". Zastawiony dla nas stół eucharystyczny jest równocześnie stołem Słowa Bożego i Ciała Pana.

1358 Eucharystię powinniśmy więc pojmować:

- jako dziękczynienie i uwielbienie Ojca;
- jako pamiątkę ofiary Chrystusa i Jego Ciała;
- jako obecność Chrystusa dzięki mocy Jego słowa i Jego Ducha.

2564 Modlitwa chrześcijańska jest związkiem przymierza między Bogiem i człowiekiem w Chrystusie. Jest działaniem Boga i człowieka; wypływa z Ducha Świętego i z nas, jest skierowana całkowicie ku Ojcu, w zjednoczeniu z ludzką wolą Syna Bożego, który stał się człowiekiem.

2757 "Nieustannie się módlcie" (1 Tes 5,17). Modlitwa jest zawsze możliwa. Jest nawet życiową koniecznością. Modlitwa i życie chrześcijańskie są nierozłączne.

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 1325, 1346, 1358, 2564, 2757, Pallottinum, Poznań 1994.

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

LASKA PŁYNĄCA Z MODLITWY I WYRZECZENIA

„*Umiłowani Bracia Kapłani, Najmilsze Dzieci Boże, Dzieci moje.*

Co rok z początkiem Wielkiego Postu posyłam do Was orędzie wielkopostne. Przypominam Wam obowiązek modlitwy, pokuty, obmycia z win, zadośćuczynienia i pracy nad sobą. Nasze wołanie do Was, Dzieci Boże, odpowiada następującym słowom modlitwy Kościoła: „Boże, który co roku oczyszczasz swój Kościół przez post czterdziestodniowy, spraw, aby Twoja rodzina czyniąc dobrze, wykorzystala łaskę, którą stara się uzyskać przez wyrzeczenie”. (Modlitwa z I niedzieli Wielkiego Postu). [...]

Sobór Watykański Drugi zajmuje się głównie wewnętrznym życiem Kościoła świętego jako wielkiej rodziny Chrystusowej. Pod przewodem Ojca Świętego, widzialnej Głowy Kościoła, wszystkie dzieci Boże mają sobie głębiej uświadomić swój związek w łasce, w miłości i w prawdzie z Chrystusem, Jego braćmi i siostrami. Właśnie Sobór trudził się, aby odnowić i umocnić więzy nadprzyrodzone, jakie nas jednoczą i wzajemnie przenikają. Moc Kościoła polega na nadprzyrodzonej więzi łaski, wysłużonej nam przez Pana Jezusa na krzyżu, a wprowadzonej przez sakramenty święte i modlitwę w nasze życie osobiste i społeczne. Cóż bardziej nadaje się do pracy wewnętrznego jednoczenia nas wszystkich, jak nie oczyszczający nas z win Wielki Post, który ma usunąć przeszkody grzechu dzielące ludzi między sobą?

Wewnętrznie zjednoczeni mamy nadto, Dzieci moje, ocenić nasz stosunek do rodziny Chrystusowej. Najgłębiej wyraża się on we wspólnej modlitwie tej rodziny. Sobór wiele czasu poświęcił modlitwie liturgicznej, czyli publicznej modlitwie rodziny katolickiej. Gorąco pragnie, aby wzrosła wśród nas wspólnota modlących się dzieci Bożych, abyśmy zbliżyli się do siebie w modlitwie, tworząc jedno



serce modlących się kapłanów i ludu. Kościołowi bardzo zależy dziś na tym, **aby wszyscy widzieli swoje miejsce w modlącej się rodzinie,** aby nie było żadnych przeszkód między nami a Bogiem, ku któremu wrywają się nasze myśli i serca. Wielki Post, wspólne nabożeństwa, ćwiczenia rekolekcyjne, rozważania Męki Pańskiej, są przynaglającą sposobnością do rachunku sumienia: **czy zbyt nierozważnie nie wyłączaliśmy się z modlącej się wspólnoty Chrystusowej?** Jeśli tak było – **co należy czynić, aby znowu wśród wielu wierzących było jedno serce i jedna dusza, aby każda rodzina była Bogiem silna, a młodzież – wierna Chrystusowi; by w codziennym naszym życiu sprawiedliwość zjednoczyła się z miłością.**”

S. WYSZYŃSKI, *Orędzie wielkopostne Prymasa Polski*, Gniezno - Warszawa, Popielec 1963, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 379-380.

„PANIE, NAUCZ NAS MODLIĆ SIĘ...”

„Rodzina apostolska Jezusa Chrystusa przyszła raz do Niego z prośbą: „Panie, naucz nas modlić się”. Widocznie zrozumieli, że bez ducha modlitwy, bez nałogu i stanu modlitwy, dzieło, które Chrystus chce im zlecić, poprowadzić się nie da. Pragnęli także wiedzieć, co ma być przedmiotem modlitwy dzieci Bożych, odkupionych przez Chrystusa, włączonych w wielką, nadprzyrodzoną społeczność i powołanych przez łaskę do rodzinnej Bożej wspólnoty.

„Panie, naucz nas modlić się”. Więc Chrystus uczy. „Gdy modlić się będziecie, mówcie tak...” Przez tę modlitwę Chrystus wyciąga niejako człowieka z egoistycznej otoki własnej, wyznacza mu zadania społeczne i skierowuje do wielkiej rzeszy dzieci Bożych, ku powszechnej rodzinie ludzkiej.

Człowiek jest tak mocno związany ze sobą, że trudno mu o sobie zapomnieć, może jednak wyrobić w sobie zwyczaj myślenia o innych. **Może w sobie przewyciężyć siebie, „przejsć siebie”, jak nieraz ludzie mówią, i uwrażliwić się na innych.** Do takiego zadania muszą być dobrane środki, które by podtrzymywały człowieka Bożego w postawie uwrażliwiania na innych i łatwego zapominania o sobie. [...]

Chrystus rzadko pozostawał z uczniami sam na sam. Częściej był z nimi w gromadzie, aby ich oswoić z rzeszą i z jej problemami. Modlitwie swojej nadał również wymiary wybitnie społeczne. **„Ojcze nasz” jest modlitwą apostolską, modlitwą rodziny ludzkiej – bardziej społeczną niż indywidualną.** Modlitwa ta używa form liczby mnogiej. Chrystus wyciąga człowieka z jego własnego kręgu i każe mu myśleć o gromadzie, o całej rodzinie ludzkiej. Jak długo traktowano tę modlitwę indywidualnie, tak długo, nawet we Mszy św., uważano ją za modlitwę wyłącznie kapłańską; kapłan mówił ją sam. Gdy pod wpływem odradzającej się nauki o Mistycznym Ciele Chrystusa zaczęto w Kościele lepiej rozumieć wspólnotę rodziny Bożej, trzeba było i we Mszy św. nadać tej modlitwie charakter modlitwy wspólnej, rodzinnej. Dzisiaj liturgia zaleca, aby Pater Noster odmawiane było społem, przez wszystkich wiernych. Czujemy, że ta poprawka, choć niewielka, jest bardzo doniosła. [...] **Musimy więc mówić ją bardzo świadomie, wyciągając z niej wszystkie praktyczne wnioski. Wówczas rozszerzy nam ona serce, uwrażliwi na innych, uspołeczni i uczyni prawdziwymi chrześcijanami.** Teraz więc szczególnie „Ojcze nasz” powinno być naszą codzienną, żarliwą, świadomą modlitwą i Chrystusową szkołą miłości ku braciom.

S. WYSZYŃSKI, „Ojcze Nasz” *Rozważania*, Éditions du Dialogue, Paryż, 1971, s. 11-13.

Śladami papieskiego nauczania

KOŚCIÓŁ RODZI SIĘ Z TAJEMNICY PASCHALNEJ

„3. Kościół rodzi się z tajemnicy paschalnej. Właśnie dlatego **Eucharystia, która w najwyższym stopniu jest sakramentem tajemnicy paschalnej, stanowi centrum życia eklezjalnego.** Dostrzegamy to już w pierwszych relacjach o życiu Kościoła, jakie znajdujemy w *Dziejach Apostolskich*:



« Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach » (2, 42). « Łamanie chleba » oznacza właśnie Eucharystię. Po dwóch tysiącach lat nadal urzeczywistniamy ten pierwotny obraz Kościoła. Gdy to czynimy podczas sprawowania Eucharystii, mamy przed oczyma duszy misterium paschalne: to, co wydarzyło się w wieczór Wielkiego Czwartku, podczas Ostatniej Wieczerzy i po niej. Ustanowienie Eucharystii uprzedzało bowiem w sposób sakramentalny wydarzenia, które wkrótce miały nastąpić, poczynając od konania w Getsemani. Widzimy znów Pana Jezusa, który wychodzi z Wieczernika, schodzi z uczniami w dół, ażeby przekroczyć potok Cedron i wejść do Ogrodu Oliwnego. W Ogrodzie tym do dnia dzisiejszego zachowały się niektóre bardzo stare drzewa oliwne. Może były nawet świadkami tego, co dokonało się w ich cieniu owego wieczoru, gdy Chrystus na modlitwie doświadczał śmiertelnej trwogi, « a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię » (por. Łk 22, 44). Rozpoczęło się **przelewanie krwi - tej samej Krwi, którą nieco wcześniej ofiarował Kościołowi jako napój zbawienia w sakramencie Eucharystii; ostatecznie zostanie wylana na Golgocie i stanie się narzędziem naszego Odkupienia:** « Chrystus, zjawiwszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych, [...] nie przez krew kozłów i cielców, lecz przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego i osiągnął wieczne odkupienie » (Hbr 9, 11-12). [...]

8. Gdy myślę o Eucharystii, patrząc na moje życie kapłana, biskupa i Następcy Piotra, wspominam spontanicznie wiele chwil i miejsc, w których dane mi było ją sprawować. Pamiętam kościół parafialny w Niegowici, gdzie spełniałem moją pierwszą posługę duszpasterską, kolegiatę św. Floriana w Krakowie, katedrę na Wawelu, bazylikę św. Piotra oraz wiele bazylik i kościołów w Rzymie i na całym świecie. Dane mi ją było również sprawować w wielu miejscach na górskich szlakach, nad jeziorami i na brzegach morskich; sprawowałem ją na ołtarzach zbudowanych na stadionach, na placach miast... Ta różnorodna sceneria moich Mszy św. sprawia, iż doświadczam bardzo mocno uniwersalnego - można wręcz powiedzieć kosmicznego - charakteru celebracji eucharystycznej. Tak, kosmicznego!

Nawet wtedy bowiem, gdy Eucharystia jest celebrowana na małym ołtarzu wiejskiego kościoła, jest ona wciąż poniekąd sprawowana na ołtarzu świata. Jednoczy niebo z ziemią. Zawiera w sobie i przenika całe stworzenie. Syn Boży stał się człowiekiem, aby w najwyższym akcie uwielbienia przywrócić całe stworzenie Temu, który je uczynił z niczego. I w ten sposób **On - Najwyższy i Wieczny Kapłan - wchodząc do odwiecznego sanktuarium przez swoją krew przelaną na Krzyżu, zwraca Stwórcy i Ojcu całe odkupione stworzenie.** Czyni to przez posługę kapłańską Kościoła, na chwałę Najświętszej Trójcy. Doprawdy jest to misterium fidei, dokonujące się w Eucharystii: świat, który wyszedł z rąk Boga Stwórcy, wraca do Niego odkupiony przez Chrystusa.



60. U progu trzeciego tysiąclecia my wszyscy, dzieci Kościoła, jesteśmy zachęceni do podjęcia z odnowionym zapalem drogi życia chrześcijańskiego. Jak napisałem w Liście apostolskim *Novo millennio ineunte*: « Nie trzeba (...) wyszukiwać "nowego programu". Program już istnieje: ten sam co zawsze, zawarty w Ewangelii i w żywej Tradycji. Jest on skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągniemy swą pełnię w niebieskim Jeruzalem ». Wypełnianie tego programu odnowionej gorliwości w życiu chrześcijańskim wiedzie przez Eucharystię. W Eucharystii mamy Jezusa, Jego odkupieńczą ofiarę, mamy Jego zmartwychwstanie, mamy dar Ducha Świętego, mamy adorację, posłuszeństwo i umiłowanie Ojca. **Jeżeli zaniedbamy Eucharystię, jak będziemy mogli zaradzić naszej nędzy? Każdy krok ku świętości, każde działanie podjęte dla realizacji misji Kościoła, każda realizacja programów duszpasterskich winny czerpać potrzebną siłę z tajemnicy eucharystycznej i ku niej się kierować jako do szczytu.** »

św. JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*. O Eucharystii w życiu Kościoła, Rzym, 17 kwietnia 2003.

WSPÓLNOTA MODLĄCA SIĘ

„66. **E**wangelię nadziei, orędzie prawdy, która wyzwala (por. J 8, 32), należy celebrować. Przed apokaliptycznym Barankiem rozpoczyna się uroczysta liturgia chwały i czci: «Zasiadającemu na tronie i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc, na wieki wieków». Widzenie to, w którym objawia się Bóg i sens historii, ma miejsce «w dniu Pańskim» (Ap 1, 10), dniu, w którym **niedzielne zgromadzenie liturgiczne przeżywa na nowo zmartwychwstanie.**

Kościół przyjmując to objawienie jest wspólnotą, która się modli. Modląc się, słucha swego Pana i tego, co mówi do niej Duch (por. Ap 2, 1-3, 22); wielbi, chwali, składa dziękczynienie i prosi o przyjście Pana: «Przyjdź, Panie Jezu!» (por. Ap 22, 16-20), potwierdzając w ten sposób, że tylko od Niego oczekuje zbawienia. (...)

69. We współczesnym społeczeństwie, często zamkniętym na transcendencję, przytłoczonym przez postawy konsumpcyjne, łatwo ulegającym nowym formom bałwochwalstwa, a jednocześnie spragnionym czegoś, co nie przemija, zadanie, które stoi przed Kościołem w Europie jest trudne, a zarazem porywające. Polega ono **na odkrywaniu na nowo poczucia «tajemnicy»; na odnowieniu liturgii, aby była bardziej wymownym znakiem obecności Chrystusa Pana; na tworzeniu nowych możliwości wyciszenia, modlitwy i kontemplacji; na powrocie do sakramentów, zwłaszcza do Eucharystii i Pokuty, jako źródeł wolności i nowej nadziei.**

Dlatego do ciebie, **Kościele, który żyjesz w Europie, kieruję nagłący apel: bądź Kościołem, który się modli, chwali Boga, uznaje Jego absolutny prymat, wywyższa Go z pełną radości wiarą. Odkryj na nowo poczucie «tajemnicy»: przeżywaj ją z pokorną wdzięcznością; dawaj jej świadectwo z nieodpartą i udzielającą się innym radością. Świętuj Chrystusowe zbawienie: przyjmij je jako dar, który czyni cię Jego sakramentem; niech twoje życie stanie się prawdziwą «rozumną służbą Bożą», miłą Bogu (por. Rz 12, 1).**

POCZUCIE TAJEMNICY

70. **P**ewne zjawiska ukazują osłabienie poczucia «tajemnicy» nawet w celebracjach liturgicznych, które powinny je pogłębiać. Jest zatem konieczne ożywienie w Kościele **autentycznej świadomości liturgii.** Jest ona, jak przypomnieli Ojcowie synodalni, narzędziem uświęcenia; jest świętowaniem wiary Kościoła; jest środkiem przekazywania wiary. Wraz z Pismem Świętym i nauczaniem Ojców Kościoła jest żywym źródłem autentycznej, mocno zakorzenionej duchowości. Jak zaświadcza również tradycja czcigodnych Kościołów wschodnich, przez nią wierni wchodzą w komunię z Trójcą Przenajświętszą, doświadczając uczestnictwa w Bożej naturze jako daru łaski. Liturgia daje w ten sposób przedsmak ostatecznej szczęśliwości i udziału w chwale niebieskiej.

71. W sprawowaniu liturgii trzeba **oddać na nowo najważniejsze miejsce Jezusowi, by nas oświecał i prowadził.** W ten sposób możemy znaleźć jedną z najlepszych odpowiedzi, jakie nasze wspólnoty winny dać religijności niejasnej. Celem liturgii Kościoła nie jest uśmierzenie pragnień i lęków człowieka, ale **sluchanie i przyjmowanie do serca Jezusa Żyjącego, który czci i wielbi Ojca, by Go czcić i wielbić razem z Nim.** Kościelne celebracje liturgiczne głoszą, że nasza nadzieja to dar Boga otrzymany za pośrednictwem Jezusa, naszego Pana.

Trzeba zatem **przeżywać liturgię jako dzieło Trójcy Przenajświętszej.** To Ojciec działa w sprawowanych misteriach; On do nas mówi, przebacza nam, wysłuchuje nas, daje nam swojego Ducha; do Niego się zwracamy, Jego słuchamy, chwalimy i wzywamy. To Jezus działa dla naszego uświęcenia, pozwalając nam uczestniczyć w swoim misterium. To Duch Święty sprawia swoją łaską, że stajemy się Ciałem Chrystusa, czyli Kościołem.

Liturgię trzeba przeżywać jako głoszenie i antycypację przyszłej chwały, która jest podstawą naszej nadziei. Jak bowiem uczy Sobór, «ziemska liturgia daje nam przedsmak uczestnictwa w liturgii niebiańskiej sprawowanej w świętym mieście, Jeruzalem, do którego pielgrzymujemy (...), aż Chrystus ukaże się jako nasze życie, i my razem z Nim ukażemy się w chwale»

73. Dlatego konieczny jest **wielki wysiłek formacyjny.** Formacja mająca na celu **ułatwienie zrozumienia prawdziwego sensu liturgii Kościoła, a także odpowiednie pouczenie o obrzędach, wymaga**

autentycznej duchowości i wychowania do tego, by przeżywać ją w pełni. Należy zatem intensywnie rozwijać prawdziwą «mistagogię liturgiczną» z czynnym udziałem wszystkich wiernych — każdego na należnym mu miejscu — w świętych czynnościach, szczególnie w Eucharystii.”

św. JAN PAWEŁ II, Adhortacja Apostolska Ecclesia in Europa, art. 76, Rzym, 28 czerwca 2003

Z MODLITWY JEZUSA RODZI SIĘ KOŚCIÓŁ

„Drodzy bracia i siostry!

W dzisiejszej katechezie skupimy uwagę na **modlitwie, którą Jezus kieruje do Ojca w «godzinie» swojego wywyższenia i otoczenia chwałą** (por. J 17, 1-26). Jak pisze Katechizm Kościoła Katolickiego: «Tradycja chrześcijańska słusznie nazywa ją **‘modlitwą arcykapłańską’** Jezusa. Jest to modlitwa naszego Arcykapłana; jest ona nieodłączna od Jego Ofiary, od Jego ‘przejścia’ (Pascha) do Ojca, przez które został całkowicie ‘poświęcony’ Ojcu» (n.2747). (...)



W centrum tej modlitwy wstawienniczej i przebłagalnej za uczniów jest prośba o uświęcenie; Jezus mówi do Ojca: «Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie» (J 17, 16-19). Pytam: **co znaczy w tym przypadku «uświęcić»?** Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że «uświęcony» bądź «święty» jest właściwie tylko Bóg. Uświęcić znaczy zatem **oddać jakąś rzeczywistość — osobę lub rzecz — na własność Bogu**. Zawierają się w tym dwa uzupełniające się aspekty: z jednej strony wyodrębnienie ze zbioru rzeczy pospolitych, odłączenie, «odsunięcie» od indywidualnego środowiska życia człowieka, by oddać się całkowicie Bogu; a z drugiej strony właściwym znaczeniem tego odłączenia, tego przeniesienia do sfery Boga jest «posłanie», misja: właśnie dlatego, że darowana Bogu, osoba konsekrowana istnieje «dla» innych, jest darowana innym. Oddać Bogu znaczy nie istnieć już dla siebie samego, ale dla wszystkich. Jest konsekrowany ten, kto — tak jak Jezus — jest wyłączony ze świata i «przeznaczony» dla Boga z myślą o określonym zadaniu, i dlatego właśnie jest całkowicie do dyspozycji innych. Dla uczniów będzie to kontynuacja misji Chrystusa, oddanie się Bogu, by pełnić misję dla wszystkich. W wieczór paschalny Zmartwychwstały, ukazując się uczniom, powie: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam» (J 20, 21).

(...) Możemy powiedzieć, że **w modlitwie arcykapłańskiej Jezusa «dokonuje się (...) założenie Kościoła» — właśnie tutaj, podczas Ostatniej Wieczerzy, Jezus tworzy Kościół**. «Bo czymże innym jest Kościół, jeśli nie wspólnotą uczniów, która przez wiarę w Jezusa Chrystusa, jako posłanego przez Ojca, otrzymuje swą jedność i zostaje włączona w misję Jezusa prowadzenia świata do poznania Boga, a przez to do jego zbawienia?» Tutaj rzeczywiście znajdujemy prawdziwą definicję Kościoła. **«Kościół rodzi się z modlitwy Jezusa**. Modlitwa ta nie jest jednak tylko słowem: jest ona aktem, przez który Jezus samego siebie ‘poświęca’, czyli ‘składa siebie w ofierze’ za życie świata» (por. Jezus z Nazaretu, II, s. 114).

Jezus modli się, aby uczniowie stanowili jedno. **Mocą tej jedności, otrzymanej i strzeżonej, Kościół może iść «w świecie», nie będąc «ze świata»** (por. J 17, 16), i żyć powierzoną misją, aby świat wierzył w Syna i Ojca, który Go posłał. Kościół staje się zatem miejscem, w którym dalej trwa misja samego Chrystusa: **ma on wyzwalać «świat» z wyobcowania człowieka od Boga i od siebie samego, z grzechu, ażeby stał się na powrót światem Boga.**”

BENEDYKT XVI, Z MODLITWY JEZUSA RODZI SIĘ KOŚCIÓŁ. Audiencja generalna, Rzym, 25 stycznia 2012

Materiały dodatkowe

BENEDYKT XVI, *Modlitwa Jezusa, Katechezy Papieskie*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2022.

BENEDYKT XVI, *Co jest chrześcijaństwo? Testament duchowy*, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2022., Kraków 2023.

św. JAN PAWEŁ II, ADHORACJA APOSTOLSKA ECCLESIA IN EUROPA, 28 czerwca 2003 r.

MEDYTACJA

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Podejmij pracę nad świadomym przeżywaniem liturgii... a także uczynieniem jej centrum wszystkich planów spędzania niedzieli przez rodzinę.
2. Przemyśl, jak możesz odpowiedzieć Jezusowi na skargę, jaką przedstawił św. Siostrze Faustynie:

„Dziś po Komunii św. powiedział mi Jezus, jak bardzo pragnie przychodzić do serc ludzkich. — Pragnę jednoczyć się z duszami ludzkimi; rozkoszą Moją jest łączyć się z duszami. Wiedz o tym, córko Moja, [że] kiedy przychodzę w Komunii św. do serca ludzkiego, mam ręce pełne łask wszelkich i pragnę je oddać duszy, ale dusze nawet nie zwracają uwagi na Mnie, pozostawiają Mnie samego, a zajmują się czym innym. O, jak mi smutno, że dusze nie poznały Miłości.

Obchodzą się ze Mną jak z czymś martwym.”

/św. Faustyna, Dzienniczek, 1385/

Świadectwo grupy RR bł. Kardynała Wyszyńskiego z Wrocławia Kochani! Pragnę się czymś podzielić.

Relikwie błogosławionego Stefana kard. Wyszyńskiego, patrona naszej wrocławskiej grupy RR zostały uroczyście wprowadzone do kościoła w ostatnim dniu ubiegłego roku. Płomienne kazanie ks. Piotra opublikowane jest w Biuletynie.

Tydzień później mieliśmy spotkanie opłatkowe.

Same dobre i piękne wydarzenia, tylko raz po raz przychodziły informacje: Gosia z Piotrem na sorze, Basia leży po pobraniu wycinka, ktoś się wybiera do szpitala, mama Bożenki miała wylew, ktoś ma diagnozę jaskry, zachorowały opiekunki naszych obłożnie chorych... Na dodatek w dniu wyznaczonym na spotkanie opłatkowe (6.01) okazało się, że w tym samym czasie ma śpiewać chór parafialny, w którym jest... 7 czy 8 osób z naszej grupy. Nie mogliśmy się spotkać żadnym sposobem. Możecie sobie wyobrazić, jak mi było przykro.

Na szczęście nie potrafię się użalać zbyt długo. Oddałam to wszystko Matce Bożej, a błogosławionego Stefana Wyszyńskiego prosiłam o pomoc.

Postanowiłam, że zamiast rozdać na wspólnym spotkaniu fotografie z relikwiami (dostałam od kochanej Michaliny), przejdę się "po kolędzie" od domu do domu. A pytanie kaznodziei: *relikwie i co dalej*, wymagało odpowiedzi.

I ta odpowiedź się dzieje.

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca Rodzina Rodzin ma oprawę liturgiczną sumy. Przygotowujemy też komentarz do czytań. Tym razem za zgodą ks. proboszcza do komentarza dodaliśmy rozważanie z pierwszego dnia Nowenny. Był bardzo zwięzły wstęp do tego. (Tekst Nowenny to też dar od Michaliny).

A po mszy świętej stanęliśmy z księdzem Piotrem pod ołtarzem Matki Bożej - kto mógł - i odnowiliśmy Akt oddania się w niewolę Matce Najświętszej.

Na styczniowym spotkaniu byliśmy bez księdza Piotra, ale towarzyszył nam błogosławiony Prymas Tysiąclecia, obecny w relikwii, a dzielenie się Ewangelią poruszyło nasze serca i dana nam była modlitwa naprawdę budująca więzi.

Tydzień temu był pożar kamienicy, w której mieszka jedna z naszych rodzin. To ich mieszkanie było wymodlone lata temu. Dramatyczna sytuacja, musieli nocować poza domem, on miał niedawno operację ortopedyczną, implant kolana. Ich mieszkanie nie ucierpiało. Jeszcze nie wiadomo na pewno, czy będą mogli tam mieszkać i co dalej będzie.

Basia, która miała guza na tarczycy i pobierano wycinek, ma nadspodziewanie dobre wyniki. A guz zniknął.

Nie mam wątpliwości, że istnieje związek między przybyciem relikwii do parafii, a tymi różnymi wydarzeniami. Wiem jedno: bł. Stefan kard. Wyszyński jest blisko nas. Matka Boża jest z nami. Ufam, że Bóg potrafi wyprowadzić dobro z każdej sytuacji.

Dzielę się tym wszystkim z Wami, bo to nasze wspólne doświadczenie, w którym i Wy macie swój udział.

Dziękuję za modlitwę i wsparcie, szczególnie Ani i Krzysiovi.

Niech Bóg błogosławi Was i wasze prace.

Grażyna Balkowska

Dziękuję Bogu i pogodnym Samarytanom

Modlitwa, kontakt z kapłanem, obecność przyjaciół i osób ze wspólnoty pomagały mojej ukochanej żonie znosić trudy śmiertelnej choroby. Pomogły także mnie.



Jak pomoc ta jest istotna przekonałem się, kiedy Bóg zesłał nam krzyż w postaci rzadkiej choroby neurologicznej Marii, mojej żony, matki i babci.

Przypadek ciekawy i beznadziejny.

Najpierw krótko o nas.

W dzielnicy Kabaty mieszkaliśmy od początku jej istnienia. Braliśmy udział w powstawaniu naszej parafii św. Ojca Pio w dekanacie Ursynowskim tworzonej przez ks. proboszcza Ignacego Dziewiątkowskiego. Razem z przyjaciółmi z sąsiedztwa wspólnie uczestniczyliśmy w nabożeństwach i spotkaniach, budowaliśmy ołtarze na Boże Ciało, prowadziliśmy Różańce i Drogi Krzyżowe.

W 2016 r. żona zaobserwowała problem ze swoją fizyczną sprawnością, początek nie wyglądał groźnie. W czasie zimowych ferii szkolnych jeździliśmy na nartach z dziećmi i wnukami w Białce Tatrzańskiej. Maria nie potrafiła sama zapiąć klamer, a kiedy przewróciła się, aby powstała na nogi musiałem jej pomóc. Pomyśleliśmy najpierw – po prostu Pesel. Jednak już w końcu tego roku znalazła się po raz pierwszy

w szpitalu, a w następnym przebywała tam siedmiokrotnie. Jest to tyle razy, co polski papież podczas całego pontyfikatu. Została zakwalifikowana jako „ciężki i ciekawy przypadek”.

W obliczu tej choroby współczesna medycyna jest bardziej bezradna niż wobec każdego rodzaju nowotworu. Zamierają w niej wszystkie funkcje związane z pracą mięśni sterowanych ludzką wolą poprzez system nerwowy. Przystają działać palce, dłonie, kończyny, przepona płuc i inne grupy mięśni. Tylko umysł chorego pozostaje sprawny i wrażliwy na wszystko, co go otacza. Jednak Bóg pozwolił zachować Marii mowę i zdolność myślenia, dzięki czemu do końca życia kierowała domem.

Najtrudniejsze było to, że w chwili, kiedy nauczyliśmy się jakoś żyć z pewnym stopniem niesprawności, następowało kolejne tąpnięcie. Wówczas trzeba było wypracować nowy sposób funkcjonowania i tak aż do końca. Odpowiedzią na kolejne fazy były m.in. nowe przedmioty ułatwiające lub ratujące życie wprowadzane do naszego mieszkania. Były to kolejno: chodzik, wózki spacerowy i kąpielowy, respirator. Jako ostatni doszedł dźwig, po to, aby całkiem już bezwładne ciało umieścić na wózku i pojechać do łazienki.

Bardzo przykrym okresem był dla nas czas, kiedy Maria przestała już być przypadkiem ciekawym, a stała się beznadziejnym. Jakże ważne były wówczas kontakty z księżmi, a także obecność osób z naszej rodziny, przyjaciół z różnych okresów życia, sąsiadów bliskich

miejszem zamieszkania i też w znaczeniu duchowym.

Ulga w cierpieniu była charyzmatem patrona naszej parafii św. Ojca Pio. W pobliżu naszego kościoła, u swoich kuzynów, wielokrotnie przebywała bł. Hanna Chrzanowska, patronka pielęgniarek. Razem z naszymi gośćmi co tydzień odmawialiśmy do niej litanię, prosząc o wsparcie. Obok daru wspólnej modlitwy, otrzymywałem też wówczas chwilę wytchnienia.

Chory bardzo potrzebuje koło siebie odrobiny normalnego życia, opowiedzianego dowcipu, a nawet zwykłego wygłupu. Z tym nie było problemu. W domu cierpiącego nie powinni znajdować się wyłącznie ludzie smutni i nieszczęśliwi.

Kiedyś wracając do mieszkania, usłyszałem śmiech swojej żony. Pomagała ona pani Natalii pochodzącej z zachodniej granicy Polski w przygotowaniu do egzaminu z naszego języka, korygując błędy. Natalia czytała jej o przygodach Mikołajka i obydwoje zaśmiewały się do łez. Był to chyba już ostatni raz, kiedy słyszałem śmiech mojej dzielnej żony.

Godzina Łaski

Przez cały czas choroby towarzyszyła nam modlitwa, jednak często pod koniec dnia bywałem zupełnie wyczerpany. Wówczas włączaliśmy się tylko w Apel Jasnogórski. Dzień zwykle rozpoczynał się Mszą św. z kaplicy Cudownego Obrazu. Koniec życia Marii zbiegł się ze szczytem pandemii w końcu 2020 r.

Z odwiedzinami już było trudniej, ale znajdowały się osoby, które przychodziły pod okno położone na niskim parterze tak, aby pomachać ręką i przesłać żonie uśmiech.

Ostatnie chwile mojej żony były spokojne. Godzinę Łaski 8 grudnia chciałem spędzić z nią na wspólnej modlitwie. Kiedy zbliżało się południe, nieco przypadkiem połączyłem nasz ekran z kaplicą klasztoru Sióstr Karmelitanek na Woli. Włączyliśmy się w tajemnice radosne Różańca i czytanie rozważań św. Jana od Krzyża. Cały ten czas trzymałem żonę za rękę. Po godz. 13 nasza córka podeszła do Mamy, założyła pulsometr i stwierdziła: – Nie ma pulsu. – Tak umierają

święci – powiedziałem, „Te Deum laudamus” i obydwoje zapłakaliśmy.

Po Jej śmierci napisałem książkę „Święci i Błogosławieni w Historii Warszawy”. Opisuję w niej ludzi na tle historii, którzy na przestrzeni wieków mieszkali w stolicy Polski i zostali później wyniesieni do chwały ołtarzy. Książkę zadedykowałem: „Żonie Marii, mojej prywatnej świętej”. Czeką one na wydanie w Wydawnictwie Księży Pallotynów.

Nasze Westerplatte

To do nas, wówczas trzydziestokilkuletnich ludzi, Jan Paweł II powiedział w 1987 r.: „Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje Westerplatte”.

Zanim Maria weszła na drogę krzyżową swojej choroby, miała już za sobą ciężką próbę sześćioletniej opieki nad sparaliżowaną moją matką. Nie zdezerterowała, chociaż wymagało to wielu trudów i wyrzeczeń.

Sens cierpienia w świetle wiary jest jednym z najtrudniejszych pytań, przed jakim stoi człowiek. W jego zrozumieniu pomógł mojej żonie i mi św. Jan Paweł II.

Dokładnie 40 lat temu, 11 lutego 1984 r., opublikował on list apostolski poświęcony sensowi ludzkiego cierpienia. Dokument nosi tytuł „Salvifici Doloris” (łac. „zbawcze cierpienie”). Papież znał dobrze ten temat z własnego doświadczenia, a list streszcza jego nauczanie o cierpieniu.

Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie należy również do Ewangelii cierpienia, napisał w liście Jan Paweł II. Każdy człowiek wrażliwy na potrzeby chorego, który wzrusza się cudzym nieszczęściem idzie w ślady tej postaci biblijnej. „Człowiek... nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”, miłosierny Samarytanin, to osoba zdolna do takiego właśnie daru z siebie samego i niosąca ulgę w cierpieniu.

Niekiedy oneśmiela nas fakt, że nie potrafimy uzdrowić, naucza papież, jednak ważne jest to, aby być przy człowieku cierpiącym, który potrzebuje ludzkiego serca obok siebie i ludzkiej solidarności. Jest to też próba naszego

człowieczeństwa, bo jeżeli nie nadążamy z postępowaniem moralnym za rozwojem naukowo-technologicznym, to gdy życie ludzkie staje się bezproduktywne, prostym wyjściem staje się eutanazja – dezercja.

Myślę, że cierpienie mojej żony było przeżywane w jedność z Chrystusem. Właśnie

dlatego zdecydowałem się na napisanie powyższego świadectwa.

Wojciech Bobrowski

/warszawa.niedziela.pl V niedziela warszawska Maria i Wojciech Bobrowscy Zdjęcie - Archiwum WB/

„Nie wystarczy ocenić przeszłości, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości”-

bł. kard. Stefan Wyszyński Prymas Polski.

KALENDARIUM POLSKIE – MARZEC 2024

1.03.1938 – Umiera Władysław Grabski (ur.1874) – autor reformy walutowej. Polityk Narodowej Demokracji, ekonomista, historyk, minister skarbu i dwukrotny premier II RP ... genialny człowiek powiemy, ale to za mało – OPATRZNOŚCIOWY dla Polski powstającej z trzech zaborów po 123 latach niewoli. W tym roku obchodzimy „100-lecie złotego” 1924-2024. Po pierwszej wojnie światowej zjawisko inflacji było powszechne w całej Europie, dotknęła ona również przegrane Niemcy. Młoda Polska miała szczególne, gigantyczne problemy natury gospodarczej (zniszczenia ziem polskich w 1914-1918, scalanie trzech zaborów) i rozpędzonej inflacji, która na początku lat 20-tych wpadła w hiperinflację. Walutą wprowadzoną jeszcze przez Niemców była marka polska. Sytuacja w państwie była niezwykle trudna: na wschodzie wojna z bolszewikami, na zachodzie z Niemcami (Powstania Śląskie), Ukraińcy (Lwów), w 1923r. masowe strajki w przemyśle i na kolei oraz tzw. powstanie krakowskie (6-7 listopada 1923 roku). Potrzebą chwili było ratowanie stabilności państwa polskiego wbrew propagandzie płynącej z Niemiec o „sezonowym państwie”. 20 stycznia 1924r. na mocy „rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przedmiocie systemu monetarnego” wprowadzono nową walutę „złoty” – 1 zł był równoważnością 9/31 grama kruszcu złota. Władysław Grabski zrezygnował ze współfinansowania swojej reformy walutowej za pomocą zagranicznych pożyczek pamiętając iluzoryczną pomoc Zachodu w 1920 r. i powołał Bank Polski-spółkę akcyjną, którego akcje wykupili RODZIMI inwestorzy. Równoległe z powołaniem do życia Banku Polskiego i wprowadzeniem złotego rząd Grabskiego przeprowadził uzdrowienie Skarbu Państwa poprzez redukcję deficytu budżetowego. Do 1939 r. polski złoty był jedną z najstabilniejszych walut europejskich, choć rozpętana w 1925 r. wojna celna Niemców z Polską miała na celu „wykończenie Polski” – „państwa sezonowego”, „państwa z bakcylem rozkładu w sobie”.

1.03.2011 – Po raz pierwszy Polacy obchodzą święto państwowe: Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, ustanowione przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego dla upamiętnienia ofiar straconych 1.03.1951.

6.03.1000 – I Zjazd Gnieźnieński. Powstaje metropolia gnieźnieńska, na czele której staje brat św. Wojciecha – Radzim-Gaudenty, oraz powołane zostają podległe Gnieznu – metropolii – nowe biskupstwa w: Krakowie, Kołobrzegu, Wrocławiu i pozostawiono biskupstwo w Poznaniu. Papież Sylwester II chętnie wyświęcił Radzima na arcybiskupa wbrew niezadowoleniu biskupa niemieckiego Ungera. Ten opór złamał dopiero cesarską powagą cesarz Otto III. Na tym zjeździe cesarz niemiecki Otto III ofiarował Włócznie św. Maurycego oraz zdjął swą złotą przepaskę patrycjuszowską z głowy i włożył na głowę Bolesława co oznaczało zupełne zwolnienie od zależności wobec królestwa niemieckiego oraz upoważnieniem ze strony cesarza, żeby Bolesław starał się w Rzymie o tytuł królewski i koronację. Koronacji bowiem nie mogło być bez papieskiego upoważnienia.

8.03.1968 – Początek „wydarzeń marcowych”. Tego dnia oddziały ZOMO, ORMO i tzw. aktyw robotniczy brutalnie stłumiły protesty studentów Uniwersytetu Warszawskiego w obronie kolegów wyrzuconych z uczelni.

13.03.1707 – W kościele św. Krzyża w Warszawie po raz pierwszy zostały odśpiewane „Gorzkie Żale” – pod nazwą „Snopek mirry z Ogrodu Gethsemańskiego” (albo „Żałosne gorzkiej męki Syna Bożego rozpamiętywanie”).

To nabożeństwo pasyjne powstało w XVIII wieku, a autorem tekstu jest ks. Wawrzyniec Benik ze zgromadzenia księży misjonarzy Wincentego a Paulo.

17.03.1620 – Umiera św. Jan Sarkander. Urodził się w Skoczowie na Śląsku Cieszyńskim. Jego działalność jako kapłana przypada na czasy szczególnej aktywności protestantów w Czechach. W 1616 roku zostaje proboszczem w Holeszowie w kościele parafialnym odebrany husytom.

17.03.1921 – W Rydze Polska podpisuje traktat z Rosją, na mocy którego zostaje ustalona wschodnia granica Polski.

20.03.1968 r. Polska dowiedziała się, kto przyczynił się (???) do „zamieszek marcowych”. Ogłasza to dzień wcześniej na wiecu Władysław Gomułka. „Sprawcą” ataku na państwo ludowe jest Paweł Jasienica, właściwie Leon Lech Beynar, historyk i pisarz historyczny (zmarł w 1970 r.). Autor esejów „Polska Piastów”, „Polska Jagiellonów”, „Rzeczypospolita Obojga Narodów”. Od lipca 1945 r. adiutant Zygmunta Szendzielorza „Łupaszki”. Polska dowiaduje się „przy tej okazji” o bandycie „Łupaszce”. Abstrahując od słów W. Gomułka, wydarzenia marcowe przebiegały pod hasłami wolności oraz zniesienia cenzury. Protestowano w Warszawie, Gdańsku, Łodzi, Krakowie. Był to bunt przeciwko komunistycznej władzy i wszechobecnemu zakłamaniu. Znanym zawołaniem z tamtych czasów było: „Prasa kłamie”. Te manifestacje stały się pretekstem do wywołania przez komunistyczne władze zakrojonej na szeroką skalę kampanii antysemickiej, skierowanej przeciwko osobom pochodzenia żydowskiego. W wyniku tego, do 1972 roku z Polski wyjechało 15-20 tys. osób narodowości żydowskiej.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

Dzieje Polski-Feliks Koneczny

https://diecezja.sosnowiec.pl-Gorzkie_żale

Polscy Święci-kanonizowani przez Jana Pawła II. Kalendarz 2022

<https://ipn.gov.pl>> Marzec 1968 wydarzenia przygotowane przez IPN

Wielka Księga Patriotów Polskich- Wyd. Biały Kruk .

Grzegorz Kucharczyk-100-lecie złotego 1924-2024.Nasz Dziennik 7.02.24

1,5% podatku na rzecz Rodziny Rodzin poprzez Pallotyńską Fundację Misyjną Salvatti.pl.

Zapraszam do korzystania z możliwości wsparcia finansowego Rodziny Rodzin za pomocą odpisu 1,5 % od podatku dochodowego. Dzięki uprzejmości Pallotyńskiej Fundacji Salvatti.pl, Rodzina Rodzin może korzystać z odpisu 1,5%, poprzez wpisanie w polu wypełnianego zeznania rocznego (PIT-u) „numer KRS”: 0000309499 i koniecznie wpisując w polu „cel szczegółowy 1,5%” słowa: **Rodzina Rodzin**.

Krzysztof Broniatowski

OGŁOSZENIA

1. Przypominamy, że cały czas działa nasza Poradnia Rodzinna i zapraszamy do korzystania z usługujących w niej specjalistów. Kontakt do Poradni podany jest na ostatniej stronie Biuletynu.
2. Uczestnicy balu karnawałowego RR, który odbył się w sobotę 3 lutego 2024 r., utrzymują, że bal był bardzo udany. Dzięki ich hojności i dobrej organizacji imprezy, podczas balu zebrano 2.615 zł. z przeznaczeniem na pomoc Rodzinie Rodzin we Lwowie i na Kresach.

Krzysztof Broniatowski

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodzin.pl

Piszcie na adres e-mail: administrator.rr@rodzinarodzin.pl

Zapraszamy – Administrator: Szymon Lipiecki

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

godz. 18.00 Msza Święta, nabożeństwo do MB Nieustającej

Pomocy

III-cie środy miesiąca

godz. 19.00 spotkania grupy św. Feliksa

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

III-cie piątki miesiąca

godz.19.15 – modlitwa pieśniami uwielbienia

godz. 20.15 – spotkanie młodzieży

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania grupy św. Józefa

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

I-sze soboty

godz. 10.00 Msza św. – spotkanie Opiekunów

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II-gie soboty

godz. 17 – spotkanie młodzieży 12-16l.;kontakt: Ks. Jerzy

Limanówka tel.602 336 106 o.duchowny@rodzinarodzin.pl

I niedziela miesiąca

godz.10 – Msza św. – spotkanie Młodych Małżeństw gr.

Beretty Molli kontakt Emilia i Kamil Cicheccy Tel. 725 006 922

II niedziela miesiąca

godz.16.00 – Msza św.

grupa Małżeństw bł. Kardynała Wyszyńskiego

godz. 17.00 – spotkanie dla dorosłych

(równoległe dla dzieci i młodzieży),

kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – Msza św.

grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej – zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl

grupa M.B. Wychowawczyni

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

godz.16.00 – Msza św.

spotkania grupy im. Marii Wantowskiej

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

ostatnie soboty miesiąca

grupa bł. Stefana kard. Wyszyńskiego we Wrocławiu

parafia św. Jerzego męczennika i Podwyższenia Krzyża Świętego

Opieka duszpasterska ks. prof. Piotr Mrzygłód

Kontakt: Grażyna Balkowska 507 946 150

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodziny Rodzin zarzad@rodzinarodzin.pl

Ks. Jerzy Limanówka SAC – Ojciec Duchowny Rodziny

Rodziny, tel. 602 336 106, o.duchowny@rodzinarodzin.pl

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

04.03.2024 – poniedziałek – imieniny Ks. Kardynała Kazimierza Nycza

06.03.2024 – środa – godz. 18.00 Msza Święta w 21-szą rocznicę śmierci (05.03.2023) śp. Basi Dziobak, poprzedzona adoracją o godz. 17.00

20.04.2024 – sobota – Walne Zgromadzenie SARR; Msza Święta o godz. 10.00.

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie

na I p. w budynku od strony parkingu przy Torwarze.

Kierownik Poradni - mgr Romualda Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy tel. 691 737 052

Rajmund Naroźniak - terapia uzależnień tel. 692 120 107

Anna Hofmann Delbor - mediator pojednawczy tel. 606 432 757 poniedziałek - piątek 9:00 - 18:00 dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00, istnieje możliwość spotkań w godz. przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Małgorzata Rodzeń - familiolog, seksuolog

Kontakt: 608 596 223 Zapisy: poniedziałek, śr. 21-22

Informacje na www.rodzinarodzin.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

Darmowa aplikacja mobilna na smartfony i



tablety – „Rodzina Rodzin”

<https://www.facebook.com/RodzinaRodzin>

<https://www.facebook.com/aplikacjaRodzinaRodzin/>

Krzysztof Orliński Administrator

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Red. zastrzega sobie prawo do skracania artykułów.